



Admirał Felkersam, który zginął pod Cuszimą.

wemi swej floty i dopiero po należytem zbliżeniu się statków nieprzyjacielskich torpedowców wysuwa się naprzód z nadzwyczajną szybkością, wyrzuca torped i cofa się natychmiast. Gdy torped jest celny, wówczas największy kolos w kilku minutach idzie na dno morskie.

Wnętrze okrętu podczas bitwy jest jakby piekłem dantejskim. Znajdujący się tam ludzie nie wiedzą o niczem, co się dzieje na pokładzie i na-



Admirał Togo, zwycięzca w bitwie pod Cuszimą.



Admirał Rozdiestwieński, głównodowodzący flotą rosyjską.

Z wojny rosyjsko-japońskiej: Klęska eskadry Rozdiestwieńskiego.

się w ogień artylerii admirała japońskiego Ito, zostało zdruzgotane wszystko, czego nie pokrywał pancerz, grubości 50 centymetrów. Nawet działa zostały rozbite, a na statku co chwila powstawał ogień. Na admirałskim statku Ita „Matsuszima“ wybuch dwunastocalowego granatu chińskiego rozniósł dwa działa i położył trupem 39 artylerzystów.

Przy coraz większem zbliżaniu się do siebie walczących flot nieprzyjacielskich wzrasta zarazem niebezpieczeństwo ze strony torpedów. Pierwszym wielkim okrętem, zniszczonym przez wybuch torpedy, był turecki okręt „Hiozi Rahman“, który w r. 1877 został przy ujściu Dunaju napa-
dnięty przez flotylę torpedowców rosyjskich. Pod-
czas bitwy torpedowce stoją poza okrętami linio-

około statku, pracują w ciągłym zdenerwowaniu. Wiedząc, że w razie katastrofy niema dla nich żadnego ratunku. Ciężką zwłaszcza jest służba palaczy maszynowych. Obnażeni po pas, pracują po kolei około utrzymania ognisk pośród piekielnego gorąca. Na pokładzie szaleje bitwa, wewnątrz zaś okrętu słychać tylko głuchoe odgłosy i huczenia maszyn, wobec których maszyna pociągu pospiesznego jest zabawką dla dzieci. Wtem okręt zadrżał w posadach. Chwila strasznego oczekiwania. Nagle okręt pochyła się gwałtownie, z pod kotłów wylatują palące się węgle, wrząca para wypełnia przestrzeń i w straszny sposób gotuje żywe ciała ludzkie. Maszyny jęczą, okręt idzie w głąb i z wnętrza jego nikt nie może ratować się ucieczką.

W bitwie pod wyspą Cuszimą flota rosyjska

znajdowała się w ognisku, które naokoło było zamknięte przez Japończyków. Droga przez cieśninę Koreańską, a mianowicie przez jej wschodnie ramię, była niefortunnie wybrana. Rozdiestwieński mógł być się wreszcie odważyć na nią nocną porą i przy zgaszonych światłach. Właśnie ta ciasna i pod względem nawigacyjnym niebezpieczna droga nie pozwalała Rozdiestwieńskiemu na wyzyskanie swej liczebnej i artylerzyjskiej przewagi, musiał bowiem posuwać się w dwóch kolumnach. Dostał się w pułapkę, którą Japończycy przez kilka tygodni jaknajlepiej skonstruowali. Rozdiestwieński bardzo złą przysługę oddał swojej ojczyźnie, wybierając tę drogę. Jeżeli bowiem przygotowany był do przyjęcia bitwy, to wówczas powinien był przez pozorny atak na Nagasaki lub inny port japoński przeciwnika wywabić na otwarte morze, gdzie mógł zużytkować swoją przewagę liczebną, jeżeli zaś był ogromną podróżą osłabiony, to w takim razie nie powinien był puszczać się w cieśninę Koreańską, lecz raczej przyjąć bitwę w cieśninie La Pérouse. Tutaj byłby admirał Togo znacznie dalej od swej podstawy operacyjnej, odległość zaś od Władystoku nie byłaby znacznie większą, niż pomiędzy tym portem rosyjskim a Cuszimą.

Pozostaje do rozwiązania pytanie, w jaki sposób Japończycy zadali taką klęskę Rosyjanom? Dotąd w obecnej wojnie okręty padały zazwyczaj ofiarą min, które często wybuchały przypadkowo, zaś usługi dział z powodu wielkich odległości nie występowały bardzo na jaw. Ponieważ Togo miał rzeczywiście zamiar stoczyć bitwę w cieśninie Cuszimie (Krusensterna) i skutkiem tego musiał mieć wolne dla swej floty ruchy, więc prawdopodobnie min w morzu nie zapuścił.

Wobec tego straty olbrzymie Rosyan przypisać należy działom, torpedom, a ewentualnie najecha-
niom. Wedle dotychczasowych doświadczeń, okręty wojenne nie idą na dno morza pod działaniem pocisków działowych, przypuścić więc musimy, że straty Rosyan pochodzą od torpedów, a wyjątkowo może od rozbicia przez najechanie ze strony okrętów nieprzyjacielskich. Niektóre statki rosyjskie mogły również przypadkowo się rozbić, co nie dziwiłoby w owej cieśninie. Fakt, że kolumny floty rosyjskiej zostały wzięte w ogień z obu skrzydeł i że mogły je podejść torpedowce, przyczem z powodu nadbrzeżnych fortów japońskich i drobnych wysepek nie mogli Rosyjanie rzucić się na bok, świadczy, jak ślepo Rozdiestwieński parł naprzód swą flotą.

W bitwie pod Cuszimą admirał Togo dowodził pierwszą eskadrą, która składała się z pierwszej dywizji pod wodzą kontradmirała Nasziby (4 okręty wojenne I klasy, 2 krążowniki I klasy) i z 3 dywizji pod komendą wiceadmirała Dewy (2 krążowniki I klasy i 3 krążowniki II klasy). Druga eskadra pod Kamimurą składała się z dwóch dywizji pod wiceadmirałem Miszu (4 krążowniki I klasy) i z 4 dywizji pod wiceadmirałem Uriu (2 krążowniki II klasy i 2 krążowniki II klasy). Trzecia eskadra pod Kataoką obejmowała 5 dywizję pod wodzą kontradmirała Jamady (1 okręt wojenny II klasy, 3 krążowniki II klasy) i 6 dywizję pod kontradmirałem Togo (4 krążowniki III klasy), tudzież 7 dywizję pod wodzą kontradmi-



Z wojny ros.-jap.: Kozak, wykonujący karę chłosty na Chińczyku, szpiegu japońskim.